

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne N^o „Czasu”, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austriackim	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2 50
„ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracji „Czasu” w Krakowie. — **Listy reklamacyjne** niezapłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się. — **Rekopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU”, księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitwom) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadanie** (cała 3 strona dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dotarcia** do zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przyjmującej należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: w **Lwowie** W. Piłkowski ul. Teatralna 9; w **Parżu** wyłacznie p. Adam. Carrefour de la Croix Rouge 2; (prenumeratę p. W. Raczowski, Fanbourg Poissoniere 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurtu n. M.), Rotter & Com.

Kraków 14 grudnia.

Udział, jaki wzięli posłowie polscy w ogólnych rozprawach budżetowych, o czym świadczyły świetne mowy przez nas wczoraj podane, oznacza korzystny zwrot, a raczej postęp w kierunku parlamentarnym.

Powtarzamy: parlamentarny, a nie konstytucyjny, gdyż tego ostatniego słowa nadużyto, używając go za nazwę stronnictwa. Ścisłe konstytucyjnym było ciagle postępowanie delegacji polskiej, bo na konstytucyjnym polu stawała ona do walki z konstytucyjnym, nie powiem jednak, aby było zawsze równie parlamentarnym. Wbrew nader parlamentarnym tradycjom narodowym posłowie nasi uważali się niekiedy za wyświecanych i przedstawicieli wyłącznych krajowych interesów, za szermierzy pewnych tylko zasad politycznych, uchylali się też często od działania i walki w kwestiach bardziej ogólnego znaczenia, bezpośrednio nie odnoszących się do spraw naszego kraju. Wprawdzie nie ma kwestii ogólnego ustawodawstwa, która byłaby obojętną dla kraju, a tem mniej mogą nią być rozprawy budżetowe, to jednak stanowisko, że się tak wyrażymy, podmiotowe, ograniczające się na dotknięciu tych stron, które specjalnie Galicji dotyczą, było niewystarczające. Ogólniejszy tylko pogląd na położenie polityczne czy finansowe monarchii, zawsze jednak z punktem wyjścia interesów kraju, udział wszechstronny w pracy parlamentarnej, jest jedynie w stanie zjednać jeśli nie przeważny wpływ na kierunek Izby, to przynajmniej zapewnić znaczenie delegacji polskiej wobec większości. Znaczący przeważały w kole polskim to przekonanie, że niedość być rzeczniczkami interesów kraju, ale potrzeba nadto, aby rząd i większość rachowała się z delegacją naszą we wszystkich kwestiach parlamentarnych.

Wiadomo, że punktem kulminacyjnym, że walnem, iż tak powiemy, spotkaniem się, jeżeli nie potyczką w walce parlamentarnej, bywa ogólna rozprawa budżetowa. Nie ma zasady, nie ma interesu lub programu jakiegokolwiek stronnictwa, któryby nie znalazł odpowiedniego miejsca w rozprawach budżetowych, dotykających po kolei wszystkich stron stosunków państwa i społeczeństwa. Wiadomo, że na to pole zwykła opozycja parlamentarna wytaczał baterie dział najgrubszego kalibru, najdonioślejsze rzucać argumenta. Wystąpienie naszych posłów w ostatnich rozprawach budżetowych, poprzedziło wezwanie jednego z mówców lewicy, aby delegacja polska porzuciła klótnie konstytucyjne wobec ważnych zadań ratunku finansów państwa. Wezwanie to nieco obelżywe odparli należycie mówcy polscy, lecz dali najlepszą na nie odpowiedź w głęboko sięgającym rozbiorem teraźniejszego systemu finansowo-ekonomicznego. Znakomita mowa p. Dunajewskiego nie rzucała rekawicy ministerstwu, wolna od przesady opozycyjnej, wskazywała jednak z gruntowną znajomością teoretyczną i praktyczną wszystkie słabe strony polityki wewnętrznej i wewnętrznego gospodarstwa. Dowodzeniem szanownego posła dodawało siły to, że nie był to tylko głos *pro domo suo*, że nie był specyficznym galicyjskim, ale roz-

biorem ogólnego znaczenia, wchodzącym, że się tak wyrażymy, w rdzeń rzeczy na podstawie zasad ekonomicznych i według ogólnych prawideł parlamentarnych.

Byłoby pożądanem, aby tak świetnie rozpoczętą kampanię, delegacja polska trzymała się nadal tej taktyki, aby się nie uchylała od udziału we wszystkich bieżących sprawach parlamentarnych, bez względu czy one stoją w bliższym lub dalszym związku ze specjalnem zadaniem reprezentantów Galicji. Posłowie nasi są poniekąd odosobnieni w Izbie, a nie można im wcale brać za złe, że nie weszli w związki i koalicje czy to ze stronnictwem bezwzględnej opozycji, czy tem mniej większością. Lecz aby na tem osamotnionym posterunku, mającym jedyną drogę do interesów kraju i zasadach wynikających z idei narodowej polskiej, mogli skutecznie oddziaływać przeciw zgubnemu kierunkowi większości, potrzeba, aby stawali jej czoło na każdym kroku i szli z większością w zawody w pracy parlamentarnej.

Rozprawy budżetowe obracające się około deficytu, coraz to większe przybierającego rozmiary a nie znachodzącego już środków pokrycia, mnożą coraz więcej punktów czarnych na horyzoncie wiernokonstytucyjno-liberalnych teorii. Minęły już złote dni upośnienia, tak zwana „nowa era” ma się ku schyłkowi i ciągle przynosi zawody. Najodpowiedniejszą to chwila do walki parlamentarnej w imieniu wręcz przeciwnych zasad tak ekonomii i skarbowości, jak i zasad inaczej pojmujących rozwój swobód konstytucyjnych. Bezpośredniego skutku spodziewać się niepodobna, zresztą systematycznie wspiera się jeszcze zbyt silnie na antecedenjach, które jego sztuczną budowę umożliwiły, aby prosta tylko opozycja przeciw gabinetowi od jednej nielicznej frakcji Izby zdołała zwrócić prąd w inne łóżysko. Nie opozycja systematyczna jest też domagamy, ale ciągłe oddziaływanie, walki zasadniczej, parlamentarnej na całym obszarze ustawodawstwa, jaką właśnie z takim powodzeniem stoczyli nasi posłowie w ogólnej rozprawie budżetowej. Nie wątpimy też, że w specjalnych działach budżetu podjęte zostaną te argumenta, które wypowiedziano w ogólnej dyskusji, zwłaszcza zaś wobec projektów reform podatkowych, z taką znajomością rzeczy nacechowanych w mowie p. Dunajewskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 13 grudnia.

(J. H.) Przerwaną wczoraj dyskusję nad szkołami średnimi prowadzono dziś dalej; załatwiono cały ten rozdział i rozpoczęto rozprawy nad szkołami ludowymi. Dyskusja dzisiejsza oprócz zwykłej polemiki między deputowanymi niemieckimi i czeskiimi z Morawy, od której rozpoczęło się posiedzenie, nie odznaczała się żadnym szczególnym wypadkiem. Przyjęto bowiem i dziś prawie wszystkie pozycje budżetu według wniosków komisji.

Dep. Fauderlitz zaczął od skargi na uposzczenie szkół z językiem wykładowym narodowym. Wniosek komisji, powiada, zawiera oczywistą krzywdę dla ludności morawsko-czeskiej. Mówca stara się dowiedzieć, że ludność czeska w Morawie za mało posiada szkół, tudzież, że przy składzie Rady szkolnej krajowej ludność czeska nie była wcale uwzględniona.

Dep. Czerkawski w dłuższej przemowie uskarża się na przepelnienie szkół średnich, zwłaszcza w Galicji, wskazuje w tej mierze na szkoły średnie za granicą, gdzie najwięcej trzydziestu uczniów umieszczonych w jednej klasie. Dep. Weber z Morawy zaś w zwykły sobie sposób drastycznie domaga się pomnożenia szkół średnich w Morawie i długo rozwodzi się nad tem, że zaniebdując się wykłady w języku czeskim. Żąda przeto pomnożenia szkół tych z językiem wykładowym krajowym. Skoro rząd miał fundusze na założenie wszechniczy dla kilku Niemców i Żydów w Czerniowcach, to i na kilka szkół w Morawie starczy mu funduszy. Mówca zarzuca liberalizmowi, że bezwzględność jest pierwszym jego znamięm, istotą zaś największą tyraniją. W końcu tak się odzywa: Mam tylko jeszcze prośbę do p. Kurandy. Na jednym z przeszłych posiedzeń, występował jako obrońca reprezentantów dawniejszych systemów rządowych. Otóż proszę go, czyby też nie mógł obecny rząd wybaczyć z fatalnego położenia? (Śmiech). Polemizując przeciw ostatniemu, dep. Fux powiada, że wszystkie to przytoczone sprawy należą do decyzji większości sejmowej. Ta sama polemika między deputowanymi czeskiimi i niemieckimi z Morawy toczyła się dalej w dyskusji nad szkołami realnymi, w której udział brali dep. Meznik i Wurm, a wreszcie na wszystkie ich rekryminacje odpowiada dep. Sness. Szczegółowo zwracając się do zarzutów ze strony polskiej, przytacza następujące cyfry, wykazujące ciągle podnoszenie się wydatków państwowych na szkoły średnie w Galicji. I tak co do ostatnich lat wynosiły wydatki państwowe na szkoły średnie galicyjskie w r. 1873 318,000, w r. 1874 440,000, w r. 1875 456,000; na r. 1866 532,000 złr. (Śmiech!) na lewicy. Jeżeli więc z tej strony także jeszcze się użalają, to już w istocie trzeba zażądać: *quousque tandem...* Sprawozdawca wykazuje dalej, że obecnie tylko jeszcze jedno lub dwa gimnazja galicyjskie, które nie utrzymywane kosztem państwa, że zaś wnet nie będzie ani jednego, do którego utrzymywania miałyby się przyłożyć kraj lub gmina. W głosowaniu przyjęto wreszcie wszelkie przez komisję proponowane pozycje.

Nad tytułem 16, o szkołach specjalnych poszczególni deputowani różnie objawiają życzenia co do zaprowadzenia lub lepszego uposażenia rozmaitych szkół specjalnych, między innymi dep. Mendelsburg wyrażając życzenie i wykazując potrzebę założenia w okolicy Krakowa szkoły górniczej, tudzież, aby szkoła handlowa obecnie istniejąca przy instytucji technicznej w Krakowie, przy reorganizowaniu tegoż na wyższą szkołę przemysłową, urządzoną została jako oddział tejże szkoły. W tym samym przedmiocie zabrał również głos dep. Weigel, życząc, aby ta reorganizacja instytucji technicznej w Krakowie nastąpiła w sposób odpowiedni potrzebom miasta i jego okolicy. Następnie w głosowaniu Izba przyjęła wszystkie wnioski komisji.

Do głosu w dyskusji nad szkołami ludowymi zapisał się deputowany: Schöffel, Haase, Fuchs, Weiss v. Starkenfels, Fux, Dittes, X. Greuter, Cienciela, Dinstl, Meznik i Hoffer, jednakowoż tylko dwóch mówców dziś przyszło do głosu, z których pierwszy dep. Schöffel wnosil na serwo, aby w szkołach ludowych zaprowadzono regulamin wojskowy, jako przedmiot obowiązkowy, tak, aby chłopcy od 11 do 14 roku obowiązkowo w szkołach ludowych, w zimie teoretycznie, w lecie praktycznie, bądź przez pensjonowanych oficerów, bądź przez podoficerów ćwiczeni byli w mustrze wojskowej. Wniosek ten poparto na lewicy.

Dalej dep. Haase z Bielska przy ogólnej niecierpliwości Izby — była już bardzo późna pora — nader rozwlekł podjętą polemikę przeciw polskiemu księzkom do czytania w szkołach ludowych. Zawierając one, jego zdaniem, za wiele treści wzniosłej i narodowej. W dowód tego mówił opowiada nie które długie, oczywiście tendencyjne wyjęte historie z tych książek przed niego połączonych, o świętym Wojciechu, o Wandzie, o cudach Matki Boskiej Częstochowskiej i t. d.

Prezes Izby Dr. Rechbauer przerywając: Proszę mówcę, te historie są bardzo zajmujące, ale co-kolwiek rozwekcie. (Śmiech).

Dep. Haase: Przytaczam je, bo są charakterystyczne. Trzeba się było pierw przekonać o treści tych książek, nim je aprobowano. W tych książkach na każdej stronie wszędzie tylko mowa o Polsce, jako o naszej ojczyźnie, wszędzie tylko o bohaterstwach, o czynach polskich, o Austrii gdzienigdzie

tylko wzmianka. W jednej z tych książek 31 materyj polskich, a jedna austriacka. Prawda — ciągnie dalej mówca — Polacy mają piękny, uroczny język, mają literaturę, mają wielką historję — nie mam im tego za złe (*Ich verarge es ihnen nicht*) (Śmiech ogromny w całej Izbie) — ale jakież sposobem książki ludowe przychodzą do tego, by stłumiły partykularny tendencjom, zkażdę Niemcy, żydzi, a nawet polscy Szlachacy, którzy tylko przez krótki czas połączeni byli z Polską, przychodzą do tego, by oplakiwać mieli jakąś straconą ojczyznę, mając takową i uważając się szczęśliwymi z tego. Nie żnuję więcej Izby wyliczaniem dalszych tych książek (*bravo!*), ograniczę się tylko na postawieniu wniosku, by rząd wzywany został, polskie książki ludowe obecnie obowiązujące w szkołach skasować, a na miejsce ich starać się o wydanie nowych, któreby odpowiadały wymogom równoprawienia wszystkich wyznań i narodowości.

Wniosek poparto, głosowanie atoli nad nim z powodu nader spóźnionej pory, nastąpi na jutrzejszem posiedzeniu.

Madryt 6 grudnia.

Kryzys ministerialny ukończyła się ustąpieniem trzech ministrów ze stronnictwa umiarkowanego pp. Orovio, Castro i Cardenas. Burmistrz Madrytu z sfery arystokratycznej, hr. Torenó podawał się z tego powodu trzy razy do dymisji i przez kilka dni dziennik *El Tiempo*, będący jego własnością, występował w opozycję. Protegowany przez p. Canovas hr. Torenó wytykał sobie z korzyścią dla siebie i ogólnem zadowoleniem z chwilowej opozycji swego dziennika i z podania się do dymisji, tak iż uważać go można słusznie za kolegę teraźniejszych ministrów.

Koncesje jakie w ten sposób poczynił, uważane są za jedno zwycięstwo więcej ducha rewolucyjnego nad tym dawnym umiarkowanym czystej krwi, o którym dzienniki, komentując ten fakt powiedziały porównując go z jego ojcem: że wielkie charaktery z każdym dniem znikają, gdyż się ich nie dzieje.

Stronnictwo i frakcje stronnictwa, na czele którego stoi p. Santa-Cruz, mówią, że nie sprzeciwiają się temu, aby hr. Torenó zachował obecną swą tekę, pod warunkiem jednak, że nie zmieni swę politycznej barwy. *Correspondencia*, która nie krępuje się niczem w swych komentarzach, nazywa hr. Torenó liberalno-zachowawczym, mając jednym pociągiem pióra całą przeszłość polityczną i genealogiczną hr. Torenó.

Obecne ministeryum składa się z jednego umiarkowanego, z jednego konstytucjonalisty odstępić i z siedmiu unionistów, którzy zawsze ogłaszają się na większość.

Tutejsze dzienniki rozbiierają wszystkie i niezgadają się w tym punkcie, czy p. Castelar starał się zainteresować lewicę Zgromadzenia narodowego, aby postawiła wniosek w duchu przeszkodzenia Karlismowi powrotu do Hiszpanii. Co do jednego tylko zgadzają się, to jest co do znaczenia liczby ostatnich, znajdujących się po tej i po tamtej stronie granicy.

W d. 10 b. m. tysiąc żołnierzy przeznaczonych do uzupełnienia liczby tych, których rząd wysłał do Kuby, wsiadł na okręty. Posiłki te wraz z wojskiem, będącym już na miejscu, wystarczą do ukończenia wojny.

Rozporządzenia dane kolejom żelaznym w Katalonii i Aragonii o tego rodzaju, że 50,000 żołnierzy będzie mogło być przewiezionych na północ w 24 godzinach.

Epoca streszczając swoje uwagi co do prowincji powstałych, mówi, że chcą one spłacić haracz wojskowy i finansowy należny ojczyźnie, reszta będzie zapomniana. Lecz nikt nie dzieli tego zdania; wszyscy owsem żądają zniesienia *fueros*, twierdząc, że przynależą one do państwa w państwie i są źródłem wojen domowych.

Miano to zamiar obsadzić wojskowo granicę francuską na krańcu Hiszpanii. Lecz na to trzeba by zażądać cały kraj, a czyż armia liberalna dostateczna ma siły? Jenerałowie w ostatniej konferencji z królem, zgodzili się na to, że potrzeba więcej żołnierzy. Ponieważ rzecz jest nie możliwą, uczynią co będzie można aż do chwili, gdy król wyjedzie na północ, dokąd ma przybyć, gdy wskróś będzie gotowem do stanowczego zwycięstwa. Pytanie co jest możliwem z tak niewystarczającymi zasobami do stanowczego powodzenia, mianowicie w porze śnieżnej i burzliwej?

Stany Zjednoczone oczekują chwili ogłoszenia swęj przyjaźni lub nieprzyjaźni dla Hiszpanii w sprawie Kuby. Nadto w Anglii przygotowuje się zamach na pewne punkta wysp filipińskich. Mimo chęci naród hiszpański w położeniu, w jakim się znajduje, nie może poddać wszystkiemu, chociaż zadowalającym jest, że nie znalazłono środka wysłania 20,000 ludzi do Kuby. Lecz cuda mają swoją porę i niepowtarzają się nigdy.

Sąd wyższy w Krakowie mianował Józefa Rosenblattę, praktykanta sądowego, auskultantem w obrębie jurysdykcyjnym tegoż sądu.

Wydarzenie w Skurczu, miasteczku w Prusiech Królewskich, gdzie, jak donieśliśmy, pruska władza policyjna rozwiązała zgromadzenie ludowe, z powodu, że obradowano w języku polskim, jest tak niesłychane, że wiele pism niemieckich nawet z ostudzeniem zapytuje: czy to być może? — Tymczasem mnożą się podobne ilustracje do swobód konstytucyjnych. W Gostyniu komisarz obwodowy oświadczył wszystkim sołtysom swojego obwodu, że niewolno im należeć do kół włościańskich, jak niemniej zagrożić im grzywnami w ilości 5 talarów i śledztwem dyscyplinarnem, gdyby uczęszczali na wiece polskokatolickie. Czemuże usprawiedliwić zakazy takie wobec konstytucji, poręczającej wszystkim poddanym wolność łączenia się w towarzystwa i uczestniczenia w zebraniach publicznych? Jak w Skurczu, tak w Gostyniu organa policyi ponajbardziej wyraźnie na wyższe rozporządzenie. A więc nie jest to samowola niższych urzędników, z którą łatwiej byłoby się uporać, lecz system z góry przepisany, system przesładowczy nie szanujący własnych ustaw zasadniczych, wykult goliwości w walce „w imię kultury i cywilizacji”.

Wiedeń 13 grudnia. Wydział Izby deputowanych wybrał do obrad nad ustawą karną, odbył w tych dniach kilka posiedzeń. Na posiedzeniu z d. 8 b. m. zaproponował przewodniczący dr. Herbst, aby komisja zastanowiła się nad następującymi pytaniami: 1) Czy ma być pozostawiony podział kodeksu karnego na trzy części? 2) Czy kara ma stanowić dla wszystkich występków? 3) Czy wykroczenia mają stanowić jedną część ustawy karnej? Propozycję tę przyjęto jednogłośnie.

Co do pierwszego pytania referował dr. Tomaszczuk i proponował, aby w myśl przedłożenia rządowego zatrzymać podział na trzy części. Komisja odpowiedziała twierdząco, tak na to pytanie, jakoteż na następne dwa pytania.

Następnie przystąpiła komisja do rozpraw nad kwestyą, czy kara śmierci ma być zniesiona? Sprawozdawca dr. Tomaszczuk przemawiał za zniesieniem kary śmierci.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser, przemawiał za zatrzymaniem kary śmierci, ponieważ zatrzymano ją we Francji, Belgii, Włoszech, Niemczech, ponieważ obie Izby Rady państwa orzekły już raz stanowczo, że należy ją zatrzymać, a nareszcie z tego powodu, że zniesienie kary śmierci wywołałoby niezadowolenie pomiędzy ludnością. Wszystkie władze bezpieczeństwa publicznego oświadczyły się za zatrzymaniem kary śmierci. Gdyby ją dziś zniesiono, musiano by ją w krótkim czasie napowrót zaprowadzić.

Przy głosowaniu uchwała komisja 6 głosami przeciw 4 głosom zalecać Izbie jak najusilniej zniesienie kary śmierci, z wyjątkiem wypadków, podlegających sądom dorocznym.

Na posiedzeniu w d. 9 b. m. zgodziła się komisja na podział kar: na zamknięcie w domu poprawy, w więzieniu, w więzieniu stanu i w areszcie.

Na posiedzeniu z d. 10 b. m. zgodziła się komisja na to, iż nadzwyczajne prawo łagodzenia kary ma być zniesionem.

Dr. Glaser nadmieniał, że równocześnie z zaprowadzeniem nowej ustawy karnej zamierza przedłożyć nowellę do procedury karnej, tej treści, że zwyczajną karą ma być połowa najwyższej zagrożonej kary, a na wypadek, gdyby sąd zszedł poniżej tego wymiaru, może prokurator, w razie zaś, gdyby przekroczył ten wymiar, może obwołany odwołać się do wyższej instancji.

— Na część słynnego prawnika Dr. Holtzendorfa, stowarzyszenie dziennikarsko-literackie *Concordia* wydała świetną ucztę w sali towarzystwa muzycznego. W ucztę tej brały udział znakomitości świata jury-

Część literacko-artystyczna.

ŻYWIÓŁ EKONOMICZNY w wychowaniu publicznem.

X.

Charakterystyczne różnice.

Na powyższe pytania niechaj choć w części odpowiedzą uwagi, które się z porównania dwóch, jak obaczym, przeciwnych sobie prawd oświaty i wychowania: polskiego i niemieckiego, a nawet wszech ludów słowiańskich i germańskiego szczerze, nastrożają. Winny one wejść w rachubę pedagogii narodowej, co dla ludu swego plany nauk układa, ile, że ich lekceważenie i pomijanie najsmutniejsze na naród sprowadzić może skutki i stać się źródłem klęsk nieobliczonych. Rzeczony plany nauki nie zdają się przywyższać wielkiej wagi do tych różnic, które przecie rdzeń główny reformy stanowią. Wydany program nauk znajduje się tu atoli w takim samym błędzie, jaki na kilkanaście lat przed zaprowadzeniem Rady szkolnej krajowej szkoła nasza popełniła, gdy przejmując z t. zw. naukę poglądu (*Anschauungsunterricht*), za cudzoziemski mając ją wynalazek, takową główną zasadą elementarnego wychowania uczyniła. Wiadomo jednak, że ten sposób naucza-

nia znany był dydaktyce polskiej w czasach zesławicznej Komisji edukacyjnej, która go nauka myśli na przedmiotach pod zmysły podpadających nazywała. Zachodzi tylko między jednym a drugim ta charakterystyczna różnica, że nauka myśli wedle zasad Komisji ogranicza się do szczerplejszego zakresu wiedzy wziętej z przyszłych praktycznych zawodów dzieci, do których szkoła parafialna sposobie ich miała. Tymczasem niemieckiej nauce poglądu zakres ten wydaje się zbyt ciasny. Wiedzie ona zatem uczniów szkoły ludowej w krainy wszechwiedzy i w nich im bujać pozwala. Cechą niemieckiej *Anschauungsunterricht* jest przeto uniwersalność, za której pośrednictwem dzieci do szerokiej znajomości ludów germańskich zewsząd sposobie się mają. Znamieniem nauki myśli wedle zasad Komisji jest partykularność uświadczenia osiągnąć korzyść bezpośrednią, połączoną wprost z praktycznym zawodem życia. Pedagogicznymi zaś skutkiem tamtej, ile, że jej naturalnym wynikiem, bywa próżność, zarozumiałość i lekceważenie przeciwnika, co na mniejszym przestaje; tej zaś przeciwna tamtym skromność, która mimo mniejszego o sobie rozumienia, a może właśnie dla tego, w umiowanym zawodzie tem skuteczniejsze działać bywa usposobiona.

Nie tu miejsce zastanawiać się nad temi wręcz przeciwnymi objawami ducha dwóch od wieków obok siebie żyjących narodów, aczkolwiek głębsze ich wyrozumienie przyniesieby mogło reformującej się szkole i oświacie niezawodny pożytek. Powie-

my tylko, że zarody zasad obu zdają się tkwić w odległej starożytności, kiedy oba narody w różnych pod wpływem klimatu zostając warunkach, różnemi około zachowania bytu swego drogami chodzili i do różnych też dochodzili rezultatów. Są niemi przedewszystkiem wyobrażenia religijne, stanowiące wierzbowny mądrości poglądy, które na ludach, co sobie je wyrobiły, niezmazalnie ich charakteru wybijają piętno. Aż nadto zatem do prawdy podobną jest rzeczą, że ten, co wśród dzikiej przyrody w bezustannej z nią, zwinając z drapieżnością zwierząt walce, Walhallę utworzył, do niej wilków wprowadził i żądę podobną w niej wypielegnował, że ten co żądy tej, przez cały żywot swój hołdować nie przestawał, co mianując wojnę gimnastyką ducha swego, do celnych środków misji swej dziś jeszcze ją polska, przenosi tylko jej metody w dziedzinie nauki i wiedzy. Dla zabórcości swej niemiecy w dziedzinie ducha potrzebują on zatem także szerokość pola, szuka krain coraz nowszych, radby wciąż w jej widoki całe *universum*. Tymczasem ów, co pod przyjaźniejszym podniebieniem i wśród wdzieniczej przyrody żywot swój pracą około roli zapelniał, co ulepszanemi narzędziami takowej sobie ułatwiał i przywiązanie do niej podziłości do nieznanego gdzieindziej ideału, poprzestaje na oym skromniejszym wprawdzie, lecz z postannictwem ludzkości zgodniejszym partykularnym oświaty i sposobów jej przyswajania. Ideały germańskie sprowadziły tedy pożądaną miłość świata, wyobrażenia słowiańskie stworzyły

wzniosłe uczucie miłości ojczyzny. Z tych to względów nie będzie podobno nigdy zgodności zapędywań i usiłowań obidwa wielkimi rodzinami ludzkości, ani na polu działań politycznych, ani w dziedzinie zasad wychowania.

Apriorystyczna uniwersalność germańska pozostanie w wiecznej walce z aposteriorystycznym partykularizmem słowiańskim a wszczególniejszym polskim. Wstrętne są duchowi polskiemu pośrodkom, uśmierczające wszelką partykularną udziałność, w których się Niemcy natomiast rozmiłowali. Właściwością umysłu Polan i wszech Słowian jest proste do celu zdążenie. Zaczem oba kierunki jedynie w samodzielnem obok siebie działaniu swobodnie rozwinąć się mogą.

Przyjmując zatem bezwzględnie, niby od naszej wyższ, ale potrzebom narodu przeciwną zasadę wychowania, narażamy młodsze pokolenia na służbę idei obcej, skazujemy je na wieczyste niedołężne wleczenie się za cudzoziemską szkołą. Zamykamy im przeto drogę do samodzielnego pracy, która podźwignienia się naszego z wiekowej niemocy jest dziś nieodzownym warunkiem.

Charakterystycznym rysem wielkiej naszej przeszłości była zawsze obrona. Wysiłmyż więc całą moc ducha naszego na obronę tych drożyn, które do właściwego celu naszych przeznaczeń Opatrzność iść nam kazała. Odbudujmy przedewszystkiem samodzielnność szkoły, aby nas do samodzielnosci prac na całym obszarze zadań ekonomicznych jak najrychlej powiodła. Wszakże rola, to dla Polaka wyraz czający. Rolnictwo

było dla niego za Piastów nie tylko źródłem dóbr materialnych, ale także jako przedmiot przyrodniczy, źródłem wszelkiej nauki, niemniej pośrednikiem i twórcą owego niepospolitego rozumu, który dawniej polskim nazywano, a którego szczątki w t. zw. rozumie chłopskim nieraz nas zastanawiają. Przyłożmyż szczerze rękę do jego odbudowania, a za upowszechnieniem postępowej wiedzy w kierunku rolnictwa, pójdzmy niewątpliwie poprawa rękodziel i wszelkiego przemysłu, nastąpi rozwój kupiectwa, wzrośnie narodowe bogactwo, znajdą się środki i warunki dóbr wyższych.

Dodać tu jeszcze winniśmy, że gdy z powodu braku ludzi do spełnienia owego europejskiego programu, nasze nieudolne wleczenie się za nim przedłużać się może w nieskończoność, to dla programu ściśle narodowego znaleźlibyśmy rychło i ludzi i środki. Co do ostatnich najważniejszych są książki. O nich też jeszcze słowo dołożymy: przez nie bowiem z zawiłanej kwestii edukacyjnej cało wyjść możemy, jeśli nam tylko na dobrej woli nie brakuje. A są pobiłki, stwierdzające nas w tej nadziei. Jakoż program, co między przedmioty nauk reorganizujących się szkoły położyl dzieje ojcyste, aby w sercach młodzieży miłość ojczyzny budziły, program co w pielegnowaniu tego wzniosłego uczucia nawet nauce śpiewu każe w pomoc przybywać, zasługuje wyznaczenie na poszanowanie. Albowiem z pomocą tego najpodniejszego żywiołu edukacyjnego, zdoła szkoła właściwych chwyciwszy się sposobów,

J. Herbabny, *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład dla Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker apteka pod srebr. orłem.